

Wybory lokalne w Gruzji

Marek Matusiak

15 czerwca w wyborach do władz lokalnych w Gruzji zwyciężyła rządząca od 2012 roku koalicja Gruzińskie Marzenie (GM), uzyskując 51% głosów. Drugie miejsce zajął opozycyjny Zjednoczony Ruch Narodowy (ZRN, rządził w latach 2004–2012) z rezultatem 22%. Frekwencja wyniosła 43% (niższa o 6 punktów procentowych w porównaniu z wyborami 2010 roku). Obóz rządzący ma wyraźną przewagę, niemniej nie zdołał na swoją korzyść rozstrzygnąć w I turze wyborów w przypadku kilku istotnych stanowisk – m.in. merów 8 z 12 największych miast kraju, w tym Tbilisi. II tura odbędzie się w drugiej połowie lipca.

Biuro Wysokiej Przedstawiciel UE ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa wydało komunikat uznający wybory za „krok na drodze demokratycznego rozwoju Gruzji”, zwrócono jednak uwagę na przypadki przemocy na tle politycznym i zastraszania kandydatów opozycyjnych w okresie kampanii wyborczej.

Komentarz

- Pomimo dobrego rezultatu procentowego skala zwycięstwa Gruzińskiego Marzenia jest mniejsza niż przedwyborcze oczekiwania, a konieczność przeprowadzenia II tury wyborów w aż ośmiu dużych miastach, w tym w stolicy należy uznać za prestiżową porażkę. Wraz ze stosunkowo niską frekwencją wyborczą wskazuje to na osłabienie politycznej mobilizacji społeczeństwa gruzińskiego, utrzymującej się od wyborów parlamentarnych 2012 roku, które wyniosły GM do władzy, a obozowi Micheila Saakaszwilego przyniosły dotkliwą porażkę. Może to zapowiadać ostrzejszą niż w ostatnich dwóch latach krytykę rządzących, zwłaszcza w sytuacji, gdy wedle wyników sondażowych społeczeństwo gruzińskie nie odczuło w tym okresie poprawy w najważniejszych kwestiach socjalnych – bezrobocia i ubóstwa (sondaż na zlecenie National Democratic Institute z kwietnia br.)
- Lepszy niż oczekiwano wynik otrzymał Zjednoczony Ruch Narodowy, który jako partia powtórzył wynik swojego najpopularniejszego polityka – Dawida Bakradze w ubiegłorocznych wyborach prezydenckich. Wskazuje to, że wbrew agresywnej retoryce obozu rządzącego i powtarzającym się, choć nie masowym, przypadkom nacisków na przedstawicieli opozycji, odsunięty dwa lata temu od władzy ZRN nie przestał istnieć, utrzymuje pozycję najważniejszej siły opozycyjnej i wydaje się częściowo odbudowywać poparcie społeczne. W sytuacji, kiedy historyczny lider formacji – Micheil Saakaszwili przebywa poza krajem (w obawie o możliwą próbę pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej), zaś były premier i sekretarz generalny partii Wano Merabishwili przebywa w

więzieniu, w ZRN do głosu dochodzą politycy młodszy i w oczach społeczeństwa mniej odpowiedzialni za nadużycia okresu 2004–2012.

- Obecność na scenie politycznej silniej niż dotąd zaznaczyły siły konserwatywne, nacjonalistyczne, sceptycznie nastawione wobec Zachodu i *implicite* prorosyjskie (koalicja Nino Burdżanadze i „Patrioci”), które razem uzyskały ok. 15% głosów. Wynik ten jest zgodny z coraz bardziej widoczną obecnością tego rodzaju głosów w dyskursie publicznym. Tendencji tej sprzyja coraz mocniejsza pozycja polityczna Gruzińskiej Cerkwi Prawosławnej, a także zaangażowanie publiczne znanego z konserwatywno-nacjonalistycznych poglądów milionera Lewana Wasadze.